

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
 bez doręczenia do domu
 miesięcznie M 25.000
 z dostawą do domu M 28.000
Na prowincji
 z przesyłką pocztową M 28.000
 Za granicą M 50.000

Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji
1.000 Mk

Słowo Polskie

poniedziałkowe

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetry: w zwykłych ogłoszeniach 500 M., w nadesłanym i w nekrologii 1300 M., w kronice, repertuar i dział gospodarczy 2500 M., po kronice 1600 M., pod nagłówkiem na pierwszej stronie 3500 M. Paski na kolumnach tekstowych 2500 M. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 300 M., dla poszukujących pracy 150 M. Cała strona w zwykłych ogłoszeniach 1.300.000 M. Z zastrzeżeniem miejsc 2500 M. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Rekopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polska, Lwów, — Tel. 27. — Na Konta w P. K. O. 150.660. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: **Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.**

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Redaktor naczelny Dr. Stanisław Grabski.

Powrót p. wojew. Grabowskiego z urlopu.

W niedzielę dnia 29 lipca b. r. powrócił do Lwowa z Krynicy p. Wołowa Kazimierz Grabowski z małżonką. Na peronie powitali p. Wojewodę imieniem rządu wojewódzkiego zastępca wojewody p. wiceprezydent Zimny, radca Województwa, Zdzisław Pawlikowski i sekretarz osobisty poj. lwowskiego p. Milewski, a dalej zastępca dyrektora policji radca Kreimer, starosta powiatu lwowskiego Żeleński, okręgowy komendant policji państwowej major Walery Wiczyński i komendant policji państwowej na miasto Lwów p. Łukomski.

Marszałek Rataj we Lwowie

W niedzielę dnia 29 b. m. rano przyjechał do Lwowa z Warszawy marszałek Sejmu, p. Maciej Rataj. Na powitanie p. marszałka przybyli: zastępca p. wojewody p. wiceprezydent Zimny w towarzystwie sekretarza wojewody Milewskiego, zastępca dyrektora policji radca Kreimer, okręgowy komendant policji państwowej major Wiczyński, komendant policji państwowej na miasto Lwów Łukomski i reprezentant lwowskiej dyrekcji kolejowej dr. Pałłaszewicz.

LITWINI USPOSOBIENI POJEDNAWCZO W SPRAWIE KŁAJPEDY.

Warszawa. (AW.) Według informacji „Rzpltoj” delegacja litewska niezadowolona z postanowień Rady Ambasadorów w sprawie Kłajpedy w ostatniej chwili wykazała usposobienie pojednawcze.

Z BULGARJI.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse” z Sofji: Po rokowaniach udało się doprowadzić do fuzji mieszczańskich partii blokowych z założonym przez Czankowa zrzeszeniem Jedności Ludowej. Nowa partia nosić będzie nazwę partia Jedności demokratycznej. Będzie to partia rządowa.

SPADEK CEN ZBOŻA WE FRANCJI.

Paryż. Polradio. (PAT) Wobec pomyślnego wyniku zbiorów, cena zboża spadła o 5 franków. Cena zaś mąki o 2 franki.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW W WARSZAWIE.

Warszawa (PAT) „Rzeczpospolita” donosi: W dniu 25 lipca policja warszawska aresztowała szereg osób, podjętych o komunizm. Aresztowano między innymi Henryka Ledowskiego, Izraela Zaista Esterę Szafranównę, w nieskamanu zaś Szafranównę aresztowano Izraela Zbarskiego. W związku ze znalezieniem rozmaitych listów i biuły, wpadły w ręce policji adresy, na podstawie których aresztowano w mieszkaniu własnem Bolesława Stefanowicza który zeznał, że jest wysłannikiem Leżyczńskiego z Moskwy, celem organizowania ruchu komunistycznego w Polsce. Aresztowań dokonał nadkomisarz Piątkiewicz. Sledztwo prowadzi podkomisarz Budzyński.

Przesilenie w Niemczech.

Niemcy zapowiedzianej rewolucji.

Berlin (PAT) Godz. 12.30.
 W mieście panuje spokój, ludność z obawy przed rozruchami, nie opuszcza mieszkań; tyłok w dzielnicach robotniczych ruch ożywiony. Do Poczdamu już wczoraj wieczór przybyło wielu komunistów. Policja konna oraz automobile z uzbrojona strażą krążą po ulicach miasta.
 Berlin (PAT) Wolf. Wełł g dotychczasowych doniesień, dzisiejsze z południa, tak jak i w całym państwie

minęło spokojnie. Według doniesień z Hamburga, Bremy, Meklemburga, Brunshwiku i Wirtembergji, zgromadzenia komunistyczne odbyły się przy niezlicznym udziale osób. W Saksonji i Turynghji zgromadzenia miały przebieg spokojny. W Lipsku pochód demonstracyjny przy udziale 10.000 uczestników rozwiązał się bez zajść. W Dreźnie też nie przyszło do zakłócenia spokoju. Jak donoszą z Bawarii, nie doszło tam również do zaburzeń.

Również spokój w Zagłębiu Ruhr.

Dortmund (PAT) Poczta Nadrenji i Zagłębia Ruhr, że nie odbyły się tam

żadne demonstracje w ciągu dnia dzisiejszego.

Odezwa prezydenta Rzeszy.

Berlin (PAT) Prezydent i rząd Rzeszy wydał dziś odezwę do ludności, w której składają na Francję odpowiedzialność za przeżywany obecnie przez Niemcy kryzys finansowy i gospodarczy. W odezwie zapowiedziano w danie zarządzeń, mających na celu poprawienie sytuacji.

i zawarty w niej program powinien być gotowy nie teraz, lecz na początku okupacji Rury. Zaufanie do rządu zachwiane jest nawet wśród tych partji, na których się rząd opiera i mimo, że na ogół nikt nie życzy sobie zmiany rządu, jest rzeczą wątpliwą, czy gabinetowi dra Cuno uda się wzmocnić jego zachwiane stanowisko.

Berlin (PAT) Cuno wydał odezwę do ludności, w której ocenijac obecne położenie Niemiec, jako ciężkie, wzywa naród niemiecki do wytrwania aż do chwili, w której sprawa odszkodowań zostanie niewątpliwie sprawiedliwie rozstrzygnięta, wzywajac ich do udzielenia pomocy w tych ciężkich chwilach Niemiec.

„Die Welt” pisze, że szereg góły odezwy nie są nowe i nie zawierają nic nowego. Nazywa ciżkim błędem gabinetu dra Cuno, że dopuścił do tego, iż katastrofa nastąpiła tak szybko.

Berlin (PAT) O wczorajszej odezwie prezydenta Rzeszy pisze „Vorwärts”, że przychodzi ona za późno

„Vorwärts” pisze, że odezwa jakoteż wszystkie poczynania dra Cuno, przychodzą za późno i są obliczone na zamydlenie oczu.

O dalszą walkę w Zagłębiu Ruhr.

Berlin (PAT) Rząd niemiecki przygotowuje organizację pomocy dla poszkodowanych w Nadrenji. Wprowadzą nowy podatek konsumpcyjny oraz podatek majątkowy i przygotowuje środki zmierzające do wstrzymania za wrotne szybkiej inflacji pieniądza pa-

pierowego. Minister finansów Rzeszy wniósł projekt ustawy o podatku majątkowym i spałkowym oraz o podatku za towary przewożone. Projekty te będą przedmiotem narad Reichstagu w pierwszych dniach sierpnia.

Wymiana not między Anglią a Francją i Belgią.

Paryż (PAT) Rząd francuski zawiadomił foregne office, że odpowiedź francuska jest gotowa i przesłana zostanie do Londynu z początkiem przyszłego tygodnia.

ostatnią notę angielską. Tekst zostanie telefonicznie w ciągu dzisiejszego dnia załamunikowany Poincaremu, który obecnie bawi w Champigny. Odpowiedź francuska i belgijska zostanie w poniedziałek wręczona na foregne office.

Paryż (PAT) Ambasador belgijski wręczył dziś rano na Quai de Orsay tekst projektu odpowiedzi belgijskiej na

GŁODNY BERLIN... ZRZUCA ODPOWIEDZIALNOŚĆ.

Nauena (PAT) Polradio. Prezydent miasta Berlina przyjęty został wczoraj przez kanclerza Rzeszy i oznajmił mu, że stolica państwa niemieckiego przez jego usta zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność za wszystkie ewentualne wypadki, jakie mogą się wydarzyć w mieście w ciągu najbliższych

dni, jeżeli rząd Rzeszy nie dostarczy dostatecznej ilości środków żywności po cenach przepisanych.

SZCZURY UCIEKAJA Z OKRETU.

Praga (PAT) „Narodni Politika” donoszą o irasowym napływie do Czech słowacji przyjezdnych z Rzeszy niemieckiej, którzy przybywają tam z obawy przed wybuchem wojny domowej w Niemczech.

Od Wydawnictwa.

Dalsza, bardzo znaczna podwyżka ceny papieru drukowego i kosztów druku, tudzież gwałtowne podrozenie w dniach ostatnich całego szeregu innych artykułów niezbędnych dla wydawnictwa zmuszają nas za innymi dziennikami lwowskimi i krakowskimi do podniesienia ceny pojedynczego egzemplarza i prenumeraty.

Począwszy od **1 sierpnia 1923 r.** kosztuje 1 egzem. „Słowa Polskiego”
1500 Marek
 prenumerata bez dostawy **38.000 mk.**
 z dostawą lub przesyłką **42.000 mk.**
 prenumerata za granicą **60.000 mk.**

Rocznica cudu nad Wisłą.

Warszawa. (PAT) „Kurjer Warsz.” podaje: Zawiązał się komitet, mający na celu uczczenie wiekopomnego dnia cudu nad Wisłą, ocalenia stolicy od nawały bolszewickiej, która w dniu 15 sierpnia 1920 r. stała już u przedmieść Warszawy. Dzień ten postanowiono uczcić czynem miłosierdzia przez zbiórkę w województwie warszawskim na rzecz sierót po poległych bohaterach oraz na podniesienie oświaty wsi polskiej. Protektorat nad Komitetem objeli: JE. ks. Kardynał Kakowski, prezes Rady ministrów Włocenty Witos, min. ośw. publ. Stan. Głabiński, min. przem. i handlu Kucharski oraz min. skarbu Linde. Gen. broni Józef Hafler, oraz prezes Zjednoczenia Stowarzyszeń społecznych Adam hr. Zamoyski. Do Komitetu organizacyjnego należą pp. posłowie: Wojciech Korfianty, ks. Wyrębowski, Rzepecki, red. Ant. Sądzewicz, dr. K. Ilski, dr. T. Dymowski, H. Eggerowa, oraz przedstawiciele instytucji społecznych. Dla upamiętnienia dnia uroczystego wydane będą znaczki w postaci Virtuti Militari oraz Krzyża walecznych.

KONFERENCJA W SINAJA.

Sinaja. (PAT) Po pierwszym posiedzeniu konferencji wydano następujący komunikat oficjalny: Na pierwszym posiedzeniu konferencji wymieniono szczegółowo pogady na ogólną sytuację, przy czem stwierdzono, że jednomyślnie we wszystkich poruszonych sprawach. Pierwsze posiedzenie było manifestacją całkowitej zgodności i pokoju. Dyskusja będzie wszczęta jutro rano. Konferencja przystąpi do rozpatrywania poszczególnych spraw, które stanowią przedmiot specjalnego zainteresowania Małej Ententy i w których zajęcia wspólnego stanowiska jest rzeczą niezbędną.

Znamienna taktyka.

Kamionka Strumiłowa.

Ciekawy objaw spostrzegać się daje obecnie w województwach wschodnio-małopolskich. Oto w jednym z powiatów urząd parafialny gr.-kat. przynajmniej w części cerkiewna, położona w pobliżu miasta, która dziesiątki lat była dzierżawiona także przez obywateli narodowości polskiej, wyłączając ludność ruską, wykluczając bezwzględnie od dalszej dzierżawy Polaków. Ziemię tę traktuje się jako grunt budowlany i oto istotnie rozbudowują się na niej dzierżawcy-Rusini, pragnąc utworzyć jakby kolonje, która opasać ma pierścieniem osad nasze miasta, te rozsądki i twierdze współczesne polskości. Nie podnosimy tej sprawy w celu wytaczania wzorem „ukraińskiej“ metody gwałtownych żądań na rzekomą krzywdę, choć, zdaje się nam, że dzierżawcy, którzy ziemię daną uprawiali nieraz przez zwykły 40 lat i czynili ją z każdym rokiem sposobniejszą do uprawy, nabyli pewne prawa do dalszego korzystania z wyników dotychczasowej swej pracy. Otóż pomijając i ten wzgląd, który winien podlegać bacznej kontroli naszych sfer prawnych, zwróceniem uwagi na powyższy fakt pragniemy pobudzić czujność naszych władz i wszystkich zreszcie narodowych, by nad zaczynającym się procesem, który z pewnością nie będzie pozostawał ciągłości i konsekwencji, należycie czuwać. Grunta cerkiewne pozostają pod kontrolą Prokuratury Generalnej, do której należy czuwanie nad całym majątkiem kościelnym; w sprawach zawiadywania majątkiem cerkiewnym w wielu razach obok komitetów parafialnych i Konsystorza poważny głos mają także kolatorowie, którzy z przysługujących im praw pod żadnym warunkiem rezygnować nie powinni. Rozpoczęta akcja, inspirowana zapewne przez koła bankrutujących polityków petruszewiczowskich, winna być także poważnym pouczeniem pod adresem naszych ziemian, spółek parcelacyjnych i instytucji parcelacyjnych, iż ziemia polskiej większej własności winna iść w ręce polskiego chłopca, że dla zaspokojenia głodu ziemi chłopca ruskiego wystarczy dosyć ziemi cerkiewno-klasztornej, skoro już przed załatwieniem sprawy parcelacji gruntów kościelnych na mocy przewidzianego w ustawie i pakcie o reformie rolnej, układu w tej sprawie rządu z władzami kościelnymi, stwarza się celowe i widoczne precedensy z wyraźną tendencją narodowościowo-polityczną.

Szczególnie dla ludności polskiej, mieszkającej w miastach i w pobliżu osiedli miejskich, te początkowe objawy szerzej zakrojonej akcji winny być silnym bodźcem do czynienia wszelkich transakcji ziemią zawsze z myślą

o utrwaleniu polskiego stanu posiadania i o zabezpieczeniu polskiego charakteru naszych miast. Całą tę sprawę oddajemy pod rozważę kompetentnych narodowych czynników.

T.

Trwonienie pieniędzy, czasu i pracy.

Nadzwyczajna danina państwowa z r. 1922 z posiadłości ziemskich wymierzana była w Małopolsce w ten sposób, że sumę podatku gruntowego należnego z danej posiadłości, mnożono przez jeden z pomiędzy ustawą ustalonych mnożników. Przewidziano też była progresja trzystopniowa, zależnie od wysokości rocznego podatku, wskutek czego mnożników było trzy.

Wyjątek od tej reguły wprowadziła ustawa odnosząca do niektórych powiatów we Wschodniej Małopolsce, wojną szczególnie zniszczonych i dla każdego z nich ustanowiła jeden jedyny mnożnik, niższy od najniższego mnożnika dla powiatów środkowej i zachodniej Małopolski.

Ustawa była zupełnie jasna, i nie można było wątpić, że uchylła progresję w powiatach wschodnich.

Inaczej rzecz tę pojęła Izba Skarbową lwowska i zwykłym wewnętrznym zarządzeniem poleciła swym podwładnym organom stosować przy wymiarze daniny progresję także i w powiatach ustawą uprzywilejowanych, a skoro ustawa oznaczała dla tych powiatów tylko jeden mnożnik, Izba skarbową lwowska dowolnie wykombinowała dwa dalsze wyższe progresyjne mnożniki i te stosować kazała.

Wskutek tego z posiadłości ziemskich we Wschodniej Małopolsce wymierzono daninę za wysoko, a pokrzywdzeni wnieśli setki a może i tysiące rekursów.

Ba — ale rekurs nie wstrzymuje obowiązku zapłaty, a skoro Inspektoraty Skarbowe w myśl otrzymanych poleceń miały bezwzględnie wdrażać egzekucję, niemal wszyscy pokrzywdzeni w wymiarze zapłacili pod jej groźbą daninę w kwocie znacznie wyższej aniżeli płacić ją mieli.

Z rekursami załatwiła się Izba Skarbową lwowska łatwo. Wydrukowano zapis formularzy, zawierających decyzyjne odrzucające rekurs, i rozesłano je pomiędzy rekursantów.

Na to pokrzywdzeni wnieśli setki skarg do Najwyższego Trybunału Administracyjnego — no i naturalnie sprawę wygrali.

Najwyższy Trybunał, złożony z ludzi nie tylko znających prawo, lecz czu-

jących się jego stróżami, uznał wymiary daniny, dokonane według sa nowolnego zarządzenia Izby Skarbowej, za niezasadne i polecił je przeprowadzić według brzmienia ustawy, t. j. przy zastosowaniu jednego mnożnika bez progresji.

Sprawiedliwości stało się w papierze zadość, lecz krzywdy i szkody, jaką wyrządziła Izba Skarbową lwowska płatnikom i Państwu, nigdy już powetować się nie dadzą.

Wiadomem jest, że w powiatach wojną zniszczonych, w r. 1922 żaden, nawet zamożny ziemianin, nie posiadał gotówki potrzebny na spłatę daniny, musiał zatem sprzedawać na ten cel ziemię, korzystając z ulg, jakie w farmolnem przeprowadzeniu jej przewłaszczenia przewidywała ustawa o daninie.

W ten sposób kilka tysięcy morgi ziemi przeszło w ręce nowonabywców po cenie już na owe czasu niskiej a od dzisiejszej najmniej 100-krotnie niższej, z tego zaś obszaru około 25% tylko dlatego, że daninę wymierzono za wysoko.

Powie ktoś, że nic na tem nie straciło społeczeństwo, gdy chłop nabył tania pewną ilość ziemi od obszarnika. Tak jednak nie jest — najbardziej pokrzywdzeni bowiem zostali najmniejsi „obszarnicy“, dla których sprzedaż jednego a nawet pół morga za niską cenę a ponad konieczną porzebę, była bardzo bolesną, a przedewszystkiem przebudowany został stan polskiego posiadania na wschodzie, ziemia ta bowiem przeszła niemal wyłącznie w ręce niemieckie.

Polaków nabywców na ziemię sprzedawaną na zapłacenie daniny było wtedy bardzo niewiele — raz dlatego, że skoro rozchodziło się w każdej wsi o sprzedaż kilku, najwyżej kilkumastu morgów, kupować mogła tylko miejscowa ludność, osadników bowiem na takie poledyncze małe obszary z natury rzeczy sprowadzać nie było można, zaś pomiędzy miejscowych Polaków rzucił ktoś niesumienny, hasło: „nie kupować — pan musi sprzedać, bo ma płacić daninę, rusinowi nie sprzeda, a gdy przetrzymacie go, kupicie za co zechencie.“

Tymczasem sroba egzekucyjna przez trzymać nie pozwoliła a ziemianie musieli sprzedawać ziemię na spłatę daniny tanio temu, kto objawił chęć kupna z reguły w ręce niepolskie a Związek Ziemian Wsch. Województwa Małopolski mógłby podać ilu z pomiędzy jego członków żaliło się na tego rodzaju konieczności.

Jak Izba Skarbową lwowska wynagrodzi tę krzywdę polskości wyrządzoną?

Tak ciężką ofiarą zdobyty fundusz na spłatę daniny, dzisiaj ma być płatnikowi w części zwrócony! Zwrócony będzie w nominalnej wartości, zwróconą mu będzie ówczesna cena sprzedanej ziemi w dzisiejszej wartości marki polskiej! Kto i jak tę krzywdę wynagrodzi?

Izba Skarbową lwowska sądziła zapewne, że przez takie „podśrubowanie“ daniny, przyczyni funduszów Skarbowi Państwa, zapomniawszy jednak, że nabyte przeciw prawu nie tuczy.

Prawda, że Skarb Państwa zwróci dzisiaj płatnikom nadpłacone kwoty w walucie bez porównania gorszej od tej w jakiej ją otrzymał w r. 1922, lecz taka operacja finansowa przedewszystkiem jako z gruntu niemoralna, nie przyspori Skarbowi Państwa, powtóre na operacji tej Skarb stracił bez porównania więcej niż otrzymał a nawet (sit venia verbo) zarobił.

Załatwienie setek rekursów przez Izbę Skarbową kosztowało wiele tysięcy godzin czasu i pracy urzędniczej, a ile w Inspektoratach, w Izbie Skarbowej i na poczcie kosztował czas i praca urzędników przy przewożeniu setek spraw w Najwyższym Trybunał!

Gdyby to wszystko zliczyć, uwzględnić pracę, czas, zużyty materiał itp. przy załatwianiu tych spraw, otrzymałibyśmy cyfry zawrotne, nie stojące w żadnej proporcji do kwot, o jakie Izba Skarbową lwowska pragnęła powiększyć dochody Państwa.

Do takich rezultatów doprowadza nieszanowanie prawa.

Brać co się da, słusznie czy niesłusznie, było zasadą skarbowych władz austriackich — niestety duch ten pamięć do dziś dnia w budynkach przy ul. Hetmańskiej we Lwowie i swe zatrute austriackim fiskalizmem pomysł wszechpła niższym urzędem skarbowym.

Najwyższy czas, by z polskiej administracji skarbowej, ustąpił austriacki „finansmachman“ a zapanował tam urzędnik obywatel, o szerszym poglądzie na świat, dążący nie o chwilowy błyskotliwy efekt, lecz o rzeczywiste trwanie dobro Państwa i Narodu.

(=)

ARTUR DOURLIAC

Pierwsza straż Rustana.

Przetłóczył z francuskiego Leon Sierniklar.

(Dokończenie).

Wstydząc się swej słabości, otrząsając się gwałtownie z odrętwienia, które odbierało hart jego woli, wstał bez szelestu i wolno, z okiem utkwionem w śpiącego, zbliżył się do łóżka obozowego, które służyło za wycieczkę nek dla strudzonego ciała Napoleona, przez cały czas jego wypraw, od brzegów rzeki Arno do Nilu, od gór Iberji do śniegów Berezyny i które miało na koniec, smutną losów koleją, dostać się do muzeum Grévin.

Bonaparte spał dalej.

Wstrzymując oddech, Rustan, ze sztyletem w dłoni, pochylił się nad głowę rzymskiego Cezara, którego sen podobny był do snu starożytnego boja.

Nagle zatrzymał się, przerażony...

Bo oto powieki śpiącego otwały się: Bonaparte spoglądał na niego!

Spoglądał naciwzrokiem, jakim pogromca zwierząt poskramia dzikie zwierzęta, wzrokiem, który budził drszcz w królach, który pokonywał śmierć...

I Rustan cofnął się wstecz.

Napróżno usiłował przezwyciężyć tę bojaźń szaloną, nierozsądną, bezpodstawną. On, silny i uzbrojony, drżał przed tym człowiekiem, słabym i bezbronnym.

Opór jednak był niemożliwy!

Mimo woli musiał spuścić olśnione oczy, ramię opadło mu bezwładnie, żelazo, które trzymał kurczowo w zacisniętej dłoni, wcięło mu się w ciało. Nie zauważył nawet tego i kilka kropel krwi upadło na prześcieradło.

— Czyś ranny? — spytał chłodno Bonaparte.

I własną chusteczką owinał rękę młodzieńca, który stał nieruchomy i milczący, później zaś pożegnał go skinieniem ręki.

— Idź spać i staraj się nie mieć więcej dręczących snów.

I obróciwszy się do ściany, zasnął znów głęboko.

• • •

Posłuszny, jak automat, Rustan wrócił na swoje posłanie, ale wbrew rozkazowi swego pana, nie mógł usnąć. Straszne widziadła przechodziły przez jego mózg niespokojny, dręczony ponurymi obrazami i pomimo swego stoicyzmu, rwał się sam siebie z trwogą, jaka okropna kara męczeńska będzie mu zadana.

Będzie li wbity na pal? Rozstrzelany? Czy może utna mu głowę?

Ta ostatnia kara wydawała mu się najsroższą. Bo jakżeż w takim razie anioł Izrael będzie go mógł umieścić do raju Mahome'a, trzymając go za ów sławny kosmyk włosów, który wszyscy prawowierni mahometanie na ten cel zachowują?

Myślał już teraz jedynie o tem, jakby się ocalić.

Ów szczupły, mały Korsykanin, przybrał w jego oczach nadludzkie rozmiary, a wydzieranie się z jego pętej dłoni, wydawało mu się tak samo zachwałę i bezcelowe, jak gdy wróbel chce się wydobyć z szponów jastrzębia.

I pełen rezygnacji, powtarzał w duchu:

— Tak było napisano.

O świcie Kleber i Dumas, obaj dręczeni niejasną obawą, przybyli do naczelnego wędza.

— Wybacz jenerale, byliśmy ohydnie niespokojni o ciebie. Zbyt lekko myślnie zaufałeś temu młodemu drabowi...

— Dziękuję wam, moi panowie, ale sztylet, który ma mnie zgładzić, nie jest jeszcze ukuty... a sztylet biednego Rustana skaleczył jego samego. Tak morderca go przyciskał, by bronić wstępu do mnie, że we śnie skaleczył się w palec.

Rustan, skulony w kącie w milczeniu, nie drgnął nawet na to wielokudusze wyjaśnienie jego czynu, ale gdy został później sam ze swym panem, schylił się przed nim na sposób wschodni i rzekł z pokorą:

— Sultanie Kebir, jesteś wielki!

A ta pochwała, wychodząca samorzutnie z głębi serca niewinnego dziecka pustyni, była może pochlebniejsza dla zwycięzcy z pod piramid aniżeli słowa Klebera:

— Jenerale, jesteś wielki, jak świat.

Rustan nie opuścił nigdy potem Bonapartego jenerala, konsula, cesarza. W Malmaison, w Tuillerach, w obozie, wszędzie wierny Mameluk sypiał, jak pies, obok drzwi pokoju swego pana.

Ale nie trapiły go już nigdy więcej sny niespokojne.

Z trzech jenerałów, którzy mogli zostać jego panami, Kleber, który nie do wierzał jego sztyletowi, miał paść wkrótce potem od sztyletu innego fanatyka, a Dumas, obawiał się jego trucizny, zginał otruty w więzieniu króla Neapolu.

Jedyny Bonaparte, który nie obawiał się ani jednego, ani drugiego, miał umrzeć piękną śmiercią, jeżeli wyspę św. Heleny można nazwać piękną śmiercią.

Albowiem tak było napisano w księdze Przeznaczenia.

Sokoli obóz letni przysposobienia rezerw przy 48 p. s. k. w Nadwórnej.

Staraniem Przewodnictwa Małopolskiej Dzielnicy Zw. Sok. Tow. gimnast. władze wojskowe zorganizowały obóz letni przysposobienia rezerw przy 48 p. s. k. w Nadwórnej, w którym to obozie przybywa 72 sokolów z towarzysztw gimnastycznych rozmaitych miejscowości. Komendantem obozu jest porucznik Janusz Rowiński — instruktorami porucznicy Borowiak i Jarecki i 7 podoficerów — kierownikami wychowania fizycznego jest naczelnik Sokola w Gródku i kapitan W. P. w rezerwie Ludwik Fedorowski i absolwent uniwersytetu krakowskiego Jan Dilm. — Obóz jest rozłożony na przedmieściu Nadwórny t. zw. Starym Pniowie tuż nad Bystrzycą. Wybór miejsca na obóz zupełnie nieodpowiedni, gdyż jest to gminne pastwisko — na którym pasą się gromady gęsi zanieczyszczające boisko — przechodzi bydło — i przejeżdżają liczne firy ze źwirami rzeczonymi i kamieniami — nadto brak cienia, bo nie ma ani krzaczka. Na tem to pastwisku urządzono boisko do nożnej, skocznię, rzutnię, bieżnię na 100 i 400 m. i tor przeszkód. Obóz zaopatrzone jest we wszystkie przybory do lekkiej atletyki — za przyrządów zaś gimnastycznych posiada tylko łnę.

Ze względu, że materiał ludzki tak pod względem fizycznym jak i umysłowym bardzo dobry, praca oparta na tymczasowym programie obozów letnich, przysposobienia wojskowego M. S. wsk. postępuje szybko naprzód i rokuję dobre rezultaty. Próba sprawności fizycznej dała następujące wyniki: bieg na 100 m 13 jedna piąta s. na 800 m 2 m. 35 s., skok w dal 502 cm., skok w wyż 135 cm, rzut granatem 50 m. Wikł kadecki, co do objętości dostateczny — co do treści zaś dość monotony — polepsza się jednak z chwilą przyjęcia kuciarłki. Obóz miał się rozpocząć 1 lipca — z powodu zaś słoty i braku namiotów, rozpoczął się dopiero dnia 9 lipca, zaś otwarcie odbyło się dnia 15 lipca. O godz. 10 tego dnia odprawili karolan garnizonowy ks. Kosowski, mszę połową, przy dźwiękach doborowej muzyki. Wśród licznie przybyłych obywateli miejscowych i okolicy, widniała wspaniała postać dowódcy 48 p. p. płk. Chlebowskiego — dowódcy dywizji piechoty płk. Woźnińskiego i prezesa VI. okręgu sokolego M. Dziekońskiego. Po skończonej mszy przemówił do ustawionej w rozwiniętym szyku kompanii sokolów płk. Wrzaliński, zwracając się do niej z serdecznym pozdrowieniem żołnierskim, zachęcał do pilnej nauki i przyswajania sobie cnót żołnierskich. Imieniem Dzielnicy sokolej i okręgu VII. przemawiał d. M. Dziekoński ze Stanisławowa, imieniem gminy i T. S. L. radca sądowy dr. Osuchowski, imieniem miejscowego nauczycielstwa dyrektor szkoły p. Kostański a w końcu imieniem Sokola miejscowego radca leśnictwa d. Owsiak, którego przemówienie owiane gorącą miłością Ojczyzny i wiarą w ideę sokola, wywołało u obecnych podniosły nastrój i zapal do pracy sokolej. Na zakończenie sokoli pod dowództwem porucznika p. Jareckiego przeddefilowali przed władzami wojskowymi, sokolami i cywilnymi, okazując tem swa nadzwyczajną sprawność, dzielność i karność.

Popołudniu tego dnia odbył się na boisku obozu staraniem komitetu obozowego i przy wydatnej pomocy zarządu Sokola nadwórniańskiego festyn, połączony z ćwiczeniami sokolów i sokolek, przybyłych ze Stanisławowa i uczestników obozu. Ćwiczenia sokolów i sokolek stanisławowskich jakoteż drużyn z obozu, oklaskiwała licznie na festynie zebrana publiczność. Dzień ten zakończyła zabawa taneczna w sali Sokola. Czysty dochód przeznaczono na wewnętrzne potrzeby obozu.

W. Św.

Sport.

W. A. P. (Wiedeń) — Pogoń 1:3 (0:0).

23 lipca 1923.

Zawody międzynarodowe na boisku Pogoni. Obie drużyny występują w składach zmienionych.

WAF.: Saft, Menschel I, Wind, Roi, Achatzy, Lambrecht; Schmidt, Kreuzer, Körner, Bachmaier, Czerny.

Pogoń: M. Kuchar, Olearczyk, Ignarowicz; Schneider, Fichtel, Gulicz, Słonecki, Batsch, W. Kuchar, Garbień, Szabakiewicz.

Jak przewidywano, zawody zakończyły się zwycięstwem Pogoni i to zwycięstwem zasłużonym. Gra stała na znacznie lepszym poziomie niż dnia poprzedniego, gdyż Wiedeńczycy byli wypoczęci i grali znacznie lepiej, zwłaszcza w napadzie, który bardzo pięknie kombinował, prowadzony świetnie przez środkowego napastnika Körnera. Pomoc gości ofensywnie bez zarzutu, w defenzywie o wiele była słabsza. Co do obrońców, to ci nie dawali sobie rady z przebojem Pogoni. Bramkarz Saft nie pokazał nam wysokiej klasy, bo bramki Słoneckiego i Garbieńa były przecież do obronienia.

W Pogoni zmiany składu graczy wyszły jej tylko na dobre, zwłaszcza wstawienie Fichtla na środek pomocy, okazało się doskonałą inowacją: gracz ten ruszał się za trzech, był wszędzie obecny i nieraz ratował w krytycznych sytuacjach. Można mu zarzucić tylko zbytne trzymanie się w tyle i nie postępowanie za atakiem. Powinien on już stale grać na tym posterunku. — Szabakiewicz na lewym skrzydle początkowo „patalaszył“, potem zgrał się z Garbieńem i we dwójkę wcale ładnie się spisywali. Najgorszym w ataku był Wacek Kuchar, który spadł zupełnie z formy: jego technika i stoping były poniżej krytyki, kombinacje słabe, a przepuszczenie trzech pozycji, zaszczytu mu nie przyniosło. Pozostała jedynie pracowitość, ale to, jak na gracza reprezentatywnego Polski, jest trochę za mało. Batsch olśniewał swym dribblingiem, jednak za mało ruchliwy. Słonecki w drugiej połowie był stale niebezpieczny, przez swój silny „ciąg na bramkę“ i centry. Na ogół wiały, napad Pogoni niedopisał, przez brak kombinacji i strzałów, przytem nie utrzymywał długo piłki przy sobie, przez co pomoc i obrona były prze-

ciążone. W pomocy tylko do Gulicza można mieć pretensje, bo jego nieobstawianie skrzydła przeszło w stan chroniczny, który będzie wymagał radykalnej operacji, to jest wstawienia innego gracza na tę pozycję. Obrona dobra, a M. Kuchar na bramce obronił kilka bardzo trudnych i niebezpiecznych strzałów.

Sama gra nie dostarczyła pięciotyśięcym tłumom wiele emocji. Pierwszych 20 minut upływa pod znakiem zupełnej przewagi Pogoni, która nie wykorzystuje momentu, kiedy W. Kuchar będąc oddalony o 2 kroki od bramki, strzelił — w niebo. Następnie gra się wyrównuje, a obustronne ataki mijają bez rezultatu wskutek dobrej gry i obrony Pogoni, a słabej jej napadu. Na minutę przed pauzą W. Kuchar nie wykorzystuje przeboju wskutek braku głowy i zimnej krwi.

Po zmianie pół gra staje się bardziej intensywniejszą, ataki obu drużyn nabierają cech niebezpieczeństwa, to też wkrótce padają gole. Pierwszy strzela W. Kuchar w 8 min po ładnej centrze Słoneckiego. Druga bramkę „referuje“ sam Słonecki przez ładny „ciąg“ i końcowy strzał w 21 min. Goście rewanżują się już w 4 minuty później, strzelając honorową bramkę z kombinacji Czerny-Schmidt, przyczem Schneider zawinął tu drastycznie. W 28 min. mają goście możność wyrównania, lecz prawy łącznik pudłuje fatalnie. Batsch chcąc nadrobić swój brak ruchliwości, zbiera się w sobie i po „skiwaniu“ kilku gości, idzie przebojem na bramkę, lecz z najbliższej odległości posyła piłkę na aut. Dopiero Garbień po trzeźwej akcji solowej, silnym strzałem lokuje piłkę po raz trzeci w siatce WAF. w 43 min. — Rezultat pozostaje bez zmiany. Rogów 6:5 dla WAF. Sędzia p. Bilor, stał przeważnie na środku boiska, to też przeoczył kilka spalonych WAF., które mogły Pogoń kosztować utratę bramek. Również nie można się zgodzić, z daniem przez niego rzutów wolnych, w sytuacjach, w których wychodzą one jeszcze na korzyść rzekomo ukaranej drużyny. Jest to jeden z największych błędów, które stale obserwuję, u tego zresztą dobrego sędziego

K. J. L.

Warszawa (PAT) W. T. C. — Drużyna Harcerzy 3:3 (1:0), mistrz. kl. B.

Kraków (PAT) Cracovia — Sparta 2:0 (2:0), Jutrzenka — Opole 4:0 (3:0).

O Kwatery dla uczestników III. Targów Wschodnich.

Wyprobowana tyle razy ofiarności społeczna i zrozumienie obywatelskie obowiązków wszystkich sfer naszego miasta, stoi znowu przed trudnym i ważnym zadaniem.

Z rozpoczęciem III. Targów Wschodnich, którego niedaleki już termin zmusza do intensywnych i gorączkowych prac przygotowawczych, zjedzie się Lwowa, jak corocznie, wielka liczba interesentów, wystawców i kupców ze wszystkich stron Polski i z zagranicy.

Wszystkim gościom miasta, których zjazd przyczynia się w wielkiej mierze do wzmożenia dobrobytu Lwowa a wyniesione stąd wrażenia dodatnio wzmacniają zaufanie zagranicy do całej Rzeczypospolitej, należy zapewnić jaknajbardziej przybyły i pomieszczenie.

Wobec dręczącego miasto nasze braku mieszkań, urasta ten ostatni postulat do rzędu niezmiernie trudnego zadania, którego rozwiązaniem zajęte się Komitet Mieszkaniowy Targów Wschodnich przy współudziale sfer obywatelskich, rozumiejących doniosłość, wagę i korzyści tegoż obowiązku w całej pełni.

W tym celu odbyło się organizacyjne posiedzenie Komitetu Mieszkaniowego T. W. w obecności Wiceprezydenta

miasta p. Obirka, delegatów Związku hotelarzy, oraz dyrektorów pierwszorzędných lwowskich hoteli. Zastępca Związku hotelarzy oświadczył, że jak w ubiegłym roku, tak i teraz gotowi są hotelarze przyjąć Targom Wschodnim z pomocą i oddać do dyspozycji dla przybywających gości możliwie wielką ilość pokoiów. Ilość ta wynosi 164 pokoi o 2 łózkach i 199 o 1 łóżku.

W ten sposób przyczyniają się hotelarze lwowscy w znacznej mierze do rozwiązania ważnego zagadnienia, spełniając tem samem obowiązek obywatelski wielkiego znaczenia. Zorganizowane przez Komitet Biuro mieszkaniowe Targów Wschodnich przy ul. Jagiellońskiej 1. 1. przyjmuje równocześnie zgłoszenia pokoiów stawianych Targom Wschodnim do dyspozycji przez poszczególnych mieszkańców. Dotąd zgłoszono już przeszło 200 pokoiów.

Należy się spodziewać, że ogół społeczeństwa, działając zresztą w własnym interesie, w dalszym ciągu poprze usiłowania, tem bardziej, że Komitet wykonawczy T. W. w zrozumieniu ciężkiego położenia ludności, wyznaczył za zgłaszane wolne pokoje wysokie wynagrodzenie.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 29 lipca.

TEATR WIELKI.

Poniedziałek, 30 lipca, o g. 7:30 „Madame Pompadour“, operetka w 3 akt. Falla.

Wtorek, 31 lipca, o g. 7:30 „Małame Pompadour“, operetka w 3 akt. Falla.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek, 30 lipca, o g. 7:30 „Wesele podczas rewolucji“, sztuka w 3 akt. Michałisa. (50 rroc. zmiłki.)

Wtorek, 31 lipca, o g. 7:30 „Dwie cnoty“, komedia w 4 akt. Alfreda Sutra. (Gościnnie występ Jednowskiego.)

TEATR NOWOŚCI.

Teatr zamknięty na czas wakacji.

— **Włamanie.** Filip Prager, zamieszkały przy ul. Kurkowej 1. 5, donosił policji, iż niezauwany sprawca włamał się do jego mieszkania i skradł kilka sztuk garderoby, wartości 5 milj. mk.

— **O gwałt publiczny** odpowiadać będą przed sądem dwaj akademicy amerykańscy, Harrington James Hogan i Edmond J. v. Dennek z Bostonu, członkowie studenckiej organizacji amerykańskiej, przybyłej do Polski.

— **Zawzięci kokainiści.** Policja pociągnęła do odpowiedzialności Stanisława Gulewicza, abiturjenta gimn., za przywłaszczenie sobie w kasie chorych kilkunastu recept i pobranie w towarzystwie niejakiego Wilczyńskiego na podstawi fałszywych recept, kokainę.

Z kraju.

ZAKOPANE. W sprawie katastrofy samochodowej na Lysej Poianie. w dniu 10 b. m., w której cztery osoby straciły życie a kilkanaście było ciężko i lekko ranionych, Komisja Uzdrawiskowa w Zakopanem donosi, że bawiła tu przez kilka dni Komisja sądowo-techniczna pod kierownictwem delegowanego umyślnie z Nowego Sącza sędziego śledczego, p. Aleksandra Machalkiego, z udziałem znawców: inż. Wacława Sendera z oddziału wojskowo-samochodowych w Warszawie oraz inż. Stefana Dzielowskiego z Nowego Sącza.

Materiał zebrany przez Policję Państwową, bardzo skrupulatne śledztwo i ścisłe badanie autobusu — wykazało niezbicie, że bezpośrednią przyczyną wypadku była widoczna wada części sterowej samochodu, skutkiem czego szofer stracił panowanie nad kierowaniem wozu.

Winę ponosi przedsiębiorca, bo nie przeprowadził koniecznego remontu i szofer, któremu wóz był oddany. — Daszą winę przypisać należy organom nadzorczym, które zezwoliły na używanie wozów nieremontowanych na tak trudnej drodze, jak do Morski go Oka.

Przedsiębiorca, Jan Orłowski, szofer Michał Kuczeraj zostali aresztowani.

Zaniepokojona takim wynikiem śledztwa sądowego opinia publiczna, domaga się przykładowo ukarania wszystkich winowalców oraz stałego, ścisłego nadzoru fachowego nad samochodami wycieczkowymi wszystkich firm tutejszych.

Za Tymczasową Komisję Uzdrawiskową: Dr. Józef Dichl, przewodniczący, Dr. Tadeusz Gabryszewski, sekretarz.

Z bliska i z daleka.

WALKA Z ODRA

Akademia medyczna komunikuje, iż dwaj francuscy lekarze wynaleźli szczepionkę, zabezpieczającą przeciw rozpowszechnionej wśród dzieci chorobie odry.

ZGOLONA BRODA.

Jak widać z ostatnich ilustracji angielskich, król angielski zgolił brodę. W ten sposób Jerzy V. przestał być podobny do swego bliskiego krewnego Mikołaja II.

Ze świata.

ORYGINALNE PODZIĘKOWANIE.

W „Kurjerze Poznańskim“ pojawiło się wczoraj następujące, oryginalne podziękowanie: „Właściciele kawiarni „Polonia“ składają niniejszem serdeczne podziękowanie Komendzie Policji Państwowej m. Poznania za oczyszczenie naszego lokalu z wszystkich podejrzanych osób czarnej gieldy i tzw. szibrów. W dowód uznania składamy jeden milj. mk. na fundusz dla wdów i sierót po funkcjonariuszach P.P. m. Poznania. Właściciele! Daromnieby szukać na szpaltach naszych dzienników, za podobnym ogłoszeniem. P. Mainów i inni właściciele spelunek czarnogieldzarskich z takim podziękowaniem zapewne nie pośpieszą...”

HALL WESTMINSTERSKI.

Dnia 17 bm. król Jerzy w towarzystwie królowej Aleksandry dokonał ceremonii otwarcia hallu westminsterskiego. Hall ten, który był w ciągu 8 lat ostatniem w stanie naprawy, przedstawia ceny nabytek dla historii Anglii, gdyż pałac wybudowany był w wieku XI. przez Williama III., a przerobiony na pałac sprawiedliwości, pozostawał nim d czasu Henryka III., aż do dni najnowszych do czasów królowej Wiktorji. Z hall'em tym związany jest cały szereg tradycji angielskich. W pałacu tym wydane zostały wyroki, mające pierwszorzędną dla historii Anglii znaczenie, a mianowicie tu ważyły się losy Karola I., lorda Stratforda, Hastingsa i innych. Otwierając tę część pałacu westminsterskiego, król angielski miał długie przemówienie, w którym podkreślił niezwykle znaczenie Westminsteru dla serc i umysłów całej rasy anglosaskiej.

SPRZEDAŻ BIBLIOTEKI SARY BERNHARDI.

Ze spuścizny po zmarłej niedawno znakomitej artystce sprzedano przez licytację w sali hotelu Dronot w Paryżu całą jej bibliotekę. Przetarg publiczny trwał trzy dni i przyniósł ogółem 195,985 fr. Najwyższą cenę zapłacono za egzemplarz „Orlecia“ Rostanda, który był specjalnie drukowany na papierze japońskim dla artystki i zawierał dedykację czterowersową, napisaną przez autora; za książkę tę zapłacono 15.100 fr. Za „Dama Kameliowa“, drukowaną po przedstawieniu sztuki w r. 1872, zapłacono 1.575 fr. Inne książki osiągnęły po cztery, trzy i dwa tysiące fr. Egzemplarz wydania oryginalnego „Chantclaira“ specjalnie dla artystki drukowany i również obejmujący dedykację Rostanda, uzyskał 3.700 fr.

NOWE DZIEŁO RYSZARDA STRAUSSA.

Głośny kompozytor w rozmowie ze współpracownikiem praskiej „Tribuny“ podał nieco objaśnień o swoich nowych pracach. Między innymi oznajmił, że nie może już pracować tak szybko, jak dawniej, albowiem przeszkadza mu wzmagający się coraz bardziej samokrytycyzm. Tak np. przykład przerobił całkowicie cztery razy drugi akt swojej nowej opery. Najświeższe dzieło jego ma tytuł: „Intermezzo, ko-

media mieszczańska“, do której treści zacytował z własnego życia; za wzór do roli głównej wybrał kompozytor swoją żonę. „Intermezzo“ składa się z czternastu scen w dwóch aktach i napisane jest na małą orkiestrę. Strauss dąży do tego, żeby uprościć charakter swoich kompozycji. „Intermezzo“ zostanie wystawione po raz pierwszy w Salzburgu.

DRAMAT MIŁOSNY W DOMU HR. REVERTERA.

Senzację wywołało w Wiedniu samobójstwo hrabiny Revertera. Przed kilku dniami znaleziono ją martwą w objęciach również martwego rotmistrza Rudolfa Devertla, który mieszkał u pp. Revertarów. Jak wiadomo hr. Revertera, mał samobójczy, był posłem austriackim przy Watykanie i należał do bliższych przyjaciół b. cesarza Karola. Głośnem echem odbiła się

w swoim czasie — podczas wojny — akcja pokojowa hr. Rewertery, powierzona mu przez cesarza. Hr. Revertera był ostatnim szczęśliwem b. monarchji, który zdążył, jeszcze przed jej upadkiem, otrzymać z rąk Karola order złotego runa. W niedzielę hr. Revertera wyjechał z Wiednia, przed samym wyjazdem doszło do utarczki słownej między nim a żoną i rotmistrzem. W poniedziałek zastano hrabinę i rotmistrza martwych.

CÓRKA PRZYJEDNIA W AGENCJI OGŁOSZEŃ.

Panna Małgozata Wilson, córka byłego prezydenta St. Zjedn., aż nadto dobrze znanego i w Europie, wstąpiła jako kierowniczka do jednej z większych agencji ogłoszeń w Nowym Yorku. Dzienniki zapewniają, że panna Wilson odbyła w tej dziedzinie poważne studia.

musimy zdać sobie sprawę, że konflikt ten przeszedł w stadium jeszcze ostrzejsze. Mamy obecnie z Litwą stan wojny i wojna ta trwa. Pzerwane są stosunki komunikacyjne, co fatalnie odbija się na życiu ekonomicznem kresów, a cała Litwa Kowieńska stała się obozem warownym i punktem ogniskującym przygotowywanego zbrojnego napadu na Polskę ze strony Rosji i Niemiec.

W tych warunkach włączenie Kłajpedy do Litwy Kowieńskiej, pomimo ingerencji i łogostawieństwa na to Mojarstw Zachodnich, czyni z Kłajpedy te wrota, przez które pod pozorem sił miejscowych łędzie mogła wpaść się w szeregi litewskie stokkardzięsiątyścienna armia niemiecka. Wszystko to razem czyni z Litwy teren, na który Polska winna zwracać jaknajwiększą uwagę. W rozumieniu doniosłości tych spraw powstało w Wilnie Wileńskie Biuro Informacyjne, w imieniu którego zwracamy się niniejszem do Szanownej Redakcji.

Zadaniem naszego biura jest dostarczanie czynnym informacjami z Litwy Kowieńskiej, opracowywanie materiałów dotyczących politycznego, społecznego i gospodarczego życia na Litwie Kowieńskiej możliwie najdokładniejsze opisanie tego terenu pod względem informacyjnym.

Teatrofon.

Każdy widz w teatrze, operze czy operetce pragnąłby nie tylko widzieć grę, słyszeć muzykę, ale pragnąłby także rozumieć słowa dramatu i tekst opery czy operetki. W wielkich teatrach, przy licznej orkiestrze nawet rutynowany teatroman nie zdola pchwydzić słów spiewanych przez artystów. A słowa te są przecież dopełnieniem muzyki i są niezbędne, np. w „Pierścieniu Nibelungów“, gdzie motywy muzyczne zupełnie zależne są od tekstu. Gdy się słów tych nie rozumie, muzyka staje się także zupełnie niezrozumiałą. Jakże byłoby dobrze, gdyby każdy obecny na przedstawieniu widz mógł słyszeć i rozumieć wygłaszane na scenie słowa. W tym celu właśnie wynaleziono teatrofon, lekki i łatwo przenośny aparat, który może być zastosowany w każdym teatrze. Konstrukcja tego aparatu jest prosta. W teatrze ustawiona zostaje kabina, do wnętrza której nie dochodzi żaden dźwięk. W oknie tej kabiny znajduje się osoba, która przyciska do swego ucha słuchawkę, oddająca słowa i muzykę ze sceny. Osoba ta jest w ten sposób optycznie i akustycznie połączona ze sceną. Ta sama osoba ma tuż przed sobą umieszczoną trąbkę, w którą mówi. Każde krzesło w teatrze posiada słuchawkę, połączoną niewidzialnym drutem z kabina. Każdy widz może z łatwością słuchać, nie przeszkadzając sąsiadom. Słyszy on każde słowo wypowiedziane na scenie. Szeptany w ten sposób tekst powiolen o parę sekund poprzedzać śpiewy i w tym celu użytkowane są rury oddechowe śpiewaka. Próby wykazały zupełną praktyczność i celowość tego urządzenia.

Termin płatności podatku gruntowego.

Ustawa z dnia 15 czerwca 1923 podwyższona od 1 stycznia 1923 podatek gruntowy do wysokości 3500-krotnego dochodu katastralnego, przyczem płatnikom do 50.000 mkp. rocznego przypisu, przyznano opust 50 proc., a płatnikom przypisów powyżej 50.000 mkp. do 200.000 mkp. opust 20 proc. Opust ten nie dotyczy gospodarstw rolnych, położonych w promieniu 10 klm. od Lwowa.

Opłacający w jednym powiecie więcej niż 600.000 mkp. rocznie uiszczają mają ponadto oddzielny (progressywny) podatek panstwowy w wysokości 10 proc. do 100 proc.

Dla podatku domowo-klasowego wprowadzono podwyższoną taryfę.

Od obu rodzajów podatków pobiera się dodatki samorządowe.

Podatki te z dodatkami, mają być płacone w dwóch ratach półrocznych między 15 marca a 15 kwietnia, tudzież między 15 października a 15 listopada.

Jako termin płatności pierwszej raty podatków powyższych za rok 1923 ustanowił, Minister Skarbu po myśli drugiego ustępu Art. 8 cytowanej ustawy reskryptem z dnia 10 lipca 1923 L. 609/IV D. P.

czas od 15 sierpnia do 15 września 1923.

Płatnicy korzystający z 50 proc. opustu wpłacają całą swą należność podatku gruntowego w terminie płatności pierwszej raty, płatnikom zaś korzystającym z 20 proc. opustu uwzględnia się go przy drugiej racie.

Izba skarbową ma uzasadnioną nadzieję, że płatnicy powyższych podatków licząc się z trudem finansowem położeniem państwa w terminie płatności pierwszej tegorocznej raty między 15 sierpnia a 15 września uiszczą dobrowolnie swą należność i to nie tylko pierwszą ratę, lecz także drugą ratę tegorocznej należności, zwłaszcza że przyspieszając spłatę całej drugiej raty uchonia się od spłaty drugiej raty w kwocie podwyższonej podług wykładnika, który Minister skarbu po myśli art. 2 ustawy powyższej ustalił reskryptem z dnia 18 lipca 1923 L. 623/IV D. P. w wysokości 1,1 (jeden cały i jedna dziesiąta).

Zwłoka pociągnie przykre środki przymusowe, co opieszalych płatników narazi na wysoko (5 proc.) kosztu egzekucyjnego i znaczne kary za zwłokę (w wysokości 10 proc. miesięcznie).

Wileńskie biuro informacyjne.

Ze wszystkich zagadnień polityki zagranicznej naszego państwa najbardziej dotąd lekceważone jest zagadnienie polityki naszej w stosunku do Litwy Kowieńskiej. Ucisk dwustutysięcznej polskiej ludności, stałe zmniejszanie się polskiego posiadania, fatalnie zarysowująca się granica poza którą pozostał pas, wznoszący około 5000 klm. kw., na którym ludność polska stanowi od 55 do 95 proc. ogólnej ilości mieszkańców, a co najważniejsze, dopuszczenie do tego, że Litwa Kowieńska stała się pomostem pomiędzy Niemcami a Rosją, że przez to zostaliśmy odcięci na północnym zachodzie od morza i że nie tylko od wscho-

du i zachodu, ale poprzez Litwę Kowieńską i od północy zostaliśmy otoczeni żelazną obręczą niemiecko-rosyjską — oto naszym zdaniem, skutki błędów popełnionych jedynie dlatego, że an. sfery rządzącej ani opinia jaknajlepiej nie były dostatecznie informowane i niedoceniały wagi litewskiego problemu.

Obecnie wiadomości o tem, co się na Litwie dzieje, trudniej niż kiedykolwiek dostają się do Polski, otrzymywane zaś nie dają całkowitego zobrazowania stosunków. Pomimo optymistycznego zwiżenia, że z włączeniem Wilna sprawa konfliktu polsko-litewskiego została wyczerpana —

OGŁOSZENIA

STARSZY rutynowany kandydat adwokatury poszukuje posady lub czasowego zastępstwa. Administracja Słowa: „Rutyna“ 4527

NA WAKACJE! Kurs kroju i szycia urzędu Rozajja Bourdon, Pracownia sukien damskich, Lwów, ul. Rutowskiego 1. 8 4320

POTRZEBNY uczeń do handlu Piotra Nuzikowskiego. go. Lwów, ul. Szajochy 2. 4332

INWALIDE inteligentnego umiejącego ładnie rysować i rysować przyłmnie biuro techniczne na prośbę cili. Aures pada Administracja. 461

Cement portlandzki pierwszorzędnej jakości tylko wagonowo, dostawa natychmiastowa 4435 „PILOT“, Lwów, Batorego 4.

Kursa Maturyczna gimnazjalna. Jedno i dwuroczne, ilość miejsc ograniczona. Staranny dobór sił naukowych. Wpisy do 5 września, Prof. Dr. Józef Głuchowski, Szkoła języków obcych, „Ecole Reformer“ Lwów, Pańska 14. 4534

Chroncie Wasze wille, parki, ogrody, sady!

Najlepsza, najpewniejsza, najtrwalsza i najtańsza ochronę dają

SIATKI DRUCIANE

Poleca je najkorzystaliej: „**DRUT**“ fabryka wyrobów drucianych, tkanin metalowych i siatek **LWÓW-ZAMARSTYNÓW, KRÓLA JANA III, L. 5.** 4352

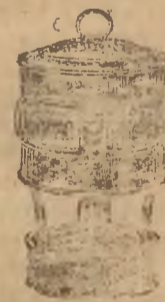
NA WYJAZD!

Maszynki naftowe i spirytusowe

4260

poleca

Antoni Halski
Lwów, Sobieskiego 3.



Telefon 604.

NAKLADY Sp. WYD. SŁOWA POLSKIEGO

DO NABYCIA W KANTORZE (Zimerowicza 11-15) I KSIĘGARNIACH.

STANISŁAW GRABSKI:	Naród a Państwo	cena	8.000 Mk.
Prof. Dr. M. T. HUBER:	Albert Einstein i jego teoria (wydanie drugie)	„	3.000 „
J. HABBERTON:	Chłopyski Meleny Humoreska	„	5.000 „
Dr. JAN CZEKANOWSKI:	Wschodnie zagadnienia graniczne Polski	„	7.000 „
SIR SAMUEL M. STUART	O pogromach w Polsce	„	2.000 „
Ppłk. JÓZEF SOPOTNICKI:	Kampanja polsko-ukraińska z 12 szkicami	„	24.000 „